





zasługuje artykuł p. Ludwika Pietscha w *Voss. Ztg.*

„Podobnie jak Anglii i Szkoci — pisze p. Pietsch — zapelnili i Polacy scian wyznaczonych im przedziatami osobnego, który znajduje się przy północno-zachodnim korytarzu, obrazami olejnymi i akwarelami. Już wystawa jubileuszowa pokazała nam, ile to dzielnych talentów posiada dziś szereg polski, talentów, które kształcili się w Krakowie, Wiedniu, Monachium i w Paryżu. I na tegorocznej wystawie świadczą niejedno znakomite i świetne dzieło o genialności i nadzwyczajnej technicznej zręczności mistrzów polskich. Jeden z najoryginalniejszych i najdoskonalszych malarzy polskich mieszka prawie stale w Berlinie, podobnie jak kilku Skandynawów. Mówię o Juliusie Falacie. Przyszedł on na wystawę z wielką ilością obrazów olejnych, a kwadrat, studyjny i szkiców. Większość ich część znamy już z wystaw E. Schultego i Towarzystwa sztuk pięknych. Znajdujemy tu ów krajobraz zimowy o imponującej sile i mocy efektów słonecznych, odznaczający się także znakomitą odwrotnością akcji. Chłopi polscy, służba magnata polskiego, dźwiękają na swych barkach ogromnego niedźwiedzia ubitego przez pokryty zaspałymi śniegiem las sosenowy, którego białe masy świecą i mienią się w blasku słońca. Tak las jak i ci ludzie, odziani grubymi kożuchami, brodzący po kolana w śniegu, odznaczają się prawdą i życiem. Obraz cały namalowany jest przepysznie.

„Drugi obraz przedstawia motyw podobny do motywu znanego obrazu Falaty „Cesarz Wilhelm II na stanowisku”. Z najdelikatniejszym odczuciem natury malowany jest na tymże obrazie ciemny las sosenowy, kapiący się w mroku porannym. Ponad czarnymi, wierzchołkami sosn pojawiają się już pierwsze ciepłe promyki jutrzeńskie, podczas gdy dolne partje pokryte są jeszcze cieniami nocnymi. Jak czarująca skala jaka sterczy wśród drzew olbrzymia ciemna sylweta występująca z gęstwin lasu, na którego właśnie podnosi strzelbę ukryty na pierwszym planie, na ziemi leżący myśliwy. Wielki obraz akwarelowy przedstawia nam powrót arystokratycznego towarzystwa myśliwskiego z łowów w pokrytym śniegiem lesie, którego sosny zachodzące słońce złoci światłem czerwonym złotem. Sanki panów otacza niemiłe kłaniające się czeladź myśliwska. Dzieło to jest zarówno znakomitą jako krajobraz i jako ilustracja obydwój polskiej. Z prawdziwą przyjemnością podziwiałem tu ponownie wielką akwarelę, wyobrażającą gromadę naganiaczy polskich, znakomitą kolekcję charakterystycznych typów chłopskich różnego wieku — których ustawiono w długim rzędzie nad zwiną śnieżną drogą, po której mkną sanki, wiozące panów polskich na łowy. Przepysznie odwzorowane są cienie niebieskawe, jakie rzucają sanki w słońcu porannym na zasypane śniegiem. Niemniej podziwiłem także sarkofag akwarelowy, unoszący nam jarmark w małym miasteczku galicyjskim, pełne życia i ruchu grupy tłoczących się przed namiotami i straganami jarmarczniemi włościan w różnobarwnych strojach.

„Tak co do inwencji, jak i pod względem efektu barw zarówno malowniczo i pięknym plodem fantazji jest Falata kompozycja wachlarzowa, malowana farbami wodnymi, pod tytułem: „Motywa z narodowej wystawy lwowskiej”. Do tych większych obrazów dołączył Falat jeszcze szeroki płótnem malował na płótno rzucony portret akwarelowy wosną głowę mężczyzny oraz trzy z tą samą znakomitą techniką namalowane krajobrazy: sad wiejski pełen drzew owocowych ponad świeżozieloną łąką, kapiącą się w świetle słonecznym, partję lasu sosnowego i omentarz na Montmarcie w oświeceniu drzew jesiennych.

Wiewiórski i Pedryński, jeśli nie ulegli wprost wpływowi geniusu falatowskiego, to w swych skłonnościach malarskich oraz w pojmowaniu natury bardzo są do Falaty zbliżeni. Wybrali oni te same motywy o ioh rodak sławny, i w pokrewny sposób postępują się efektami barw i światła. Tak pierwszy z nich obraz: „Łowy w Polsce”, jak i płótno drugiego: „Z Litwy” mają za podkładkę lasy iglaste, śniegiem pokryte, na których pnie i konary słone zimowe rzuca swe białe i na ziemię cienie błękitnawe, zebrania łowców z psami, sanki i naganiacze. Oba te obrazy świadczą o bardzo bacznej, z prawdziwego zapału dla przyrody wypływającej obserwacji i o równej doskonałości techniki.

Wiemer Kowalski należy już od dawna obok Josefa Brandta, który po raz pierwszy nie wziął udziału w wystawie berlińskiej, do najdoskonalszych przedstawicieli polskiej sztuki malarskiej. Oba jego obrazy odznaczają się znów wielkim powabem, wdziękiem i świeżością naturalną, szczególnie talentu jego, subtelnością w rozdzielaniu barw i światła i wielkim jego mistrzostwem technicznym. Na pierwszym obrazie widzimy pastucha i pasterkę polską na tle wielkiej płaszczyzny stepowej, na której w głębi pasie się tabun koni. Podczas gdy szerokie cienie wieziorne spoczywają już na bliskich partyach łąki, jaśniejsze stopy, każde drzewo i każda chata wioski pobliskiej w ciepłych blaskach zachodzącego słońca. Różowo zamglone niebo pokrywa przepyszny ten widok. Na drugim obrazie przedstawia nam artysta w chłodnych barwach brunatnych braskiem wchodzącej jutrzeńki. Na tym polu na tle lekko przytłumionego w tonach swych krajobrazu walczą dwa koguty łokujące, których ciemno-zielonawe i białe pióra tworzą efektowny

kontrast z ogólnym zabarwieniem powietrza.

Znakomitą charakterystyką opisuje się Juliusz Makarewicz ze Lwowa, który nadesłał cykl studjów, przedstawiających nam śpiewaków kościelnych z wschodniej Galicji. Zdjęte są one wprost z życia z prawdziwie menzjowską przenikliwością a odznaczają się przekonującą prawdą całych postaci, form, postawy, typów i wyrazu twarzy, z bardzo subtelnym odczuciem humoru, przebijającego się w kontraście zewnętrznej ich strony do kościelnego „świętego ich urzędu” i wynikającego z urzędu tego poczucia własnej godności.

Jasiński z Warszawy dowodzi nam oryginalnym swym obrazem, pod tytułem „Obłok”, — jak drugi Polonin, czego wszystkiego przy dobrej woli i ożywionej fantazji w takiej mgie powietrznej dopatrzeć się można. Ciepła ciemna chmura ta składa się z unoszących się nagiętych ciał bogów w najśmielszych postawach, — które znów w całości sprawiają ładującą wrażenie gęstej mgły obłocznej.

Suchodolskiego z Monachium „Święta Rodzina” jest obrazem starszym, dawno już znanym. Nie po raz pierwszy też widzimy tu Mańkowskiego o prawie beczelnej i pełnej sztywności powagi Madonnę, siedzącą pod kwitnącym drzewem owocowym na pokrytej kwiatami łące, otoczoną jaskółkami, nad rzeką, na tle cyrku polskiego krajobrazu, kołyszącą dzieciatkę Jezusa, zawieszoną w koszyku na gałęziach drzewa. Obok tego bardzo jasno zabarwionego, mdle wrażenie sprawiającego obrazu, widzieliśmy w swoim czasie w salach Towarzystwa sztuk pięknych także owe dwie delikatnie, ciepło i poetycznie odczułe ilustracje malowane do znanego poematu polskiego, a mianowicie: „Śmierć Anielego” i „Aniola śmierci na omentarz syberyjskim” z pod pędzla Pruszkowskiego z Krakowa. Ośm przeważnie tylko czarna i biała farba malowanych obrazów do polskich legend ludowych o Pannie Maryi Piotra Staohiewicza, znanych publiczności lwowskiej z przeszłorocznej wystawy krajowej, — obfite w piękności artystyczne i poetyckie, ale z drugiej strony grzeszą zbyt miedlem pojęciem i zanadto wypieszczoną elegancją.

Hirzenbergera z Łodzi „Spoczynek podczas sabatu” jest pełnym prawdy obrazem obyczajowym z życia prostej, prawowiernej polskiej rodziny żydowskiej, o zabarwieniu ciemnym, ale w tym właśnie wypadku najpełniej uzasadnionem. I Meoffer z Warszawy złożył dowód niezwykłych zdolności malarskich i świetnego humoru w obrazie swym, przedstawiającym nam malarza w zimnej pracowni przy wystygniętym i paliwa pobawionym piecu żelaznym. „Brak monet, blada, smutna troska” przebiega się wyraźnie z pełnego melancholii oblicza i z całej postawy zapiegłego od stóp do głów w grubie palto, a kostniejącego i na bezczynność skazanego artysty.

Dosyć bogatym jest dzieł polski w wybitne portrety. Jednym z najlepszych portrecistów obwili bieżącej jest Polak, Pochwański z Wiednia. Wystawionemu tu obrazowi jego, portretowi naturalnej wielkości, barona Schöllera, przyszedł trzeba z półroczu wszystkich przez polskich artystów malowanych portretów palmę pierwszeństwa, a przyszedł trzeba, że pod względem siły charakterystyki i poprawności rysunku, rąk mianowicie, nie dorównuje mu nawet żaden z wystawionych przez mistrzów innych narodowości portretów męskich.

Olga Boznańska z Monachium usprawiedliwiła najzupełniej wielką sławę swoją jako portrecistki, portretem typowo polskiego mężczyzny, oraz pani w szarej sukni.

Aniela Biernacka z Warszawy przedstawia się nam jako niemiernie dzielna siła w dziedzinie malarstwa portretowego. Obraz jej „Paryżanka” zajmuje widów w wysokim stopniu. Znakomite portrety wystawił p. Myrton Michalski z Paryża. Mianowicie portret pani Miramon sprawia wrażenie imponujące.

Inny, niemiernie godny uznania portret niewiasty pochodzi z pod pędzla Augustynowicza ze Lwowa. Natomiast obraz Makowskiego z Paryża, przedstawiający Paryżankę, spoczywającą wśród kwiatów na dywanie, raz stygłością kształtów, brakiem życia i niezasadzoną pstrociną kolorów.

Adam Badowski z Warszawy wystawił piękne i wiernie portrety hrabiny Szuwalskiej i kilku panów. Między krajobrazami mistrzów polskich znajduje obraz już wymienionych pierwsze miejsce urozmaiconym scenami łowów obraz Chelmonskiego z Warszawy. Także i drugi obraz jego, obraz jeziora w świetle księżyca odznacza się wielką pięknością. Znakomitą jest także widok Warszawy w mgłę porannej pędzla Lindemanna z Warszawy, a dalej wyróżnić trzeba świadczące o wielkich zasobach talentu obrazy Dąbickiego, Weissenhafa z Mińska i Stanisławskiego z Kijowa, (którego p. Pietsch uważa mylnie za Rosyjanina).

Do wybitniejszych dzieł wystawy zaliczyć wreszcie trzeba stycho Zopieńskiego z Warszawy. Znakomitą rzeźbiarza posiadają Polacy w osobie Marcinowskiego, który tym razem wystawił trzy delikatnie wykonane marmurowe plaskorzeby portretowe: arystokratę gnieźnieńskiego i poznańskiego, p. K. A. i znaną portrecistkę pani Wilmy Farlaghy.

## Z naszych zdrojowisk.

Krynica d. 20. lipca.

Stało się u nas zasadą niemal narodową, chwalić i podnosić wszystko co swoje, aby uniknąć zarzutu powtarzania nieraz od lat stu: „czudne chwile” — swego nie znacie. Jednakże, nie trzeba w tym kierunku wpadać w przesadę, aby przez źle pojęty szowinizm narodowy, zbytkiem pobożnością, nie usprawiedliwiać stron ujemnych, które wytknięte opinia i przy pomocy dobrej woli, dałyby się z łatwością usunąć. Ta uwaga da się przedewszystkiem zastosować do naszych zdrojowisk krajowych. Głosimy, że jest obowiązkiem narodowym popierać je i podnosić, ale nie stetyli wiele to jest rzeczy, które raczej trzeba byłoby wytknąć i wskazać, dla ich uchylenia.

Od trzech tygodni jestem w Krynicy, a pierwszą tu uwagę, jaka się nasuwa, jest brak dostatecznej ilości łazienek. Przez czas mojej bytności od 26. czerwca, udało mi się z wielkimi trudnościami zaznaczyć zaledwie 10 łazienek do kąpieli mineralnej, tak wszystkie godziny są na tydzień napróżd rozebrane. Osoby, które dajmy na to przyjechały 15. lipca, muszą czekać z kuracją do 23. gdyż ani jednej godziny już nie ma wolnej. Zawsza słyszę utyskiwania i żale z tego powodu. Tylko synowie i córki Izraela, ten naród wybrany, znajdujący sposoby zdobywania sobie godzin kąpielowych i nie rzadko zdarzają mi się słyszeć pejsatę loka czy Moszka, jak idąc deptakiem z dumą oznajmia swoim współwyznawcom, że ma już na 6 dni napróżd godziny w I. klasie. Otóż, wyrażając opinię większej połowy chrześcijańskich gości, ośmielam się stawiać wniosek, ażeby równouprawnienie (jeżeli to jeszcze jest równouprawnieniem, a nie uprzywilejowaniem chałtów) ograniczyć przynajmniej do tego stopnia, aby w pierwszym rzędzie uwzględnić potrzeby kuracyjne chrześcijańskiej ludności. — Można by stanowczo zabronić wydawania biletów II. klasy żydom pejsatom w wstępne często powierzchowności, których napływ jest taki, że przez to jedno ograniczenie zyskalibyśmy wiele godzin wolnych. Jeżeli jednak, przyjmując mój wniosek, c. k. zarząd obawiałby się na siebie ściągnąć zarzutu antysemityzmu, niechże więc stara się koniecznie o powiększenie liczby łazienek, co przy tak znacznym rok rocznie napływie gości i opiece rządowej, nie byłoby wcale tak trudnym do osiągnięcia.

Skarb państwa, który dobrze pojmował swój własny interes, starałby się o jak największy rozwój zakładu nie tylko pod względem uupiększenia go, ale przede wszystkim pod względem potrzeb leczniczych i wygoły kuracyjnych. Nie mniej niezbędnym byłoby nadanie miejscowemu zarządowi większej swobody działania, zwłaszcza w kierunku czynienia nakładów na to, co jest niezbędnem bez biurokratycznego traktowania sprawy. Przy staranności, Krynica mogłaby się podnieść do znaczenia pierwszorzędnego zdrojowiska, w obecnym bowiem stanie rzeczy, mimo że posiada wiele warunków danych jej od przyrody, jak wysmi-nite źródła i piękne położenie, mimo że uznajemy za obowiązek narodowy swoje popierać i mimo, że ją mianem pierwszorzędnego zdrojowiska krajowego chrzymy, ona niem nie jest. Zaniedbywaniem Krynicy sprawi się gotowo to, że coraz mniej pojawiają się tu ludzie ludzi zamieszanych, którzy szukają będą poratowania zdrowia we Francusbadzie, gdzie nie drożej a znacznie lepiej i wygodniej, choć może mniej przyjemnie.

Jeden z gości krynickich.

## KRONIKA.

Lwów dnia 23. lipca

**Zapiski osobiste.** Dyrektor poczty p. Jan Seferowicz wyjechał na 6 tygodniowy urlop a kierownictwo dyrekcji poczty objął starszy rada p. Emil Gaberle.

Wiceprezydent krajowej Dyrekcji skarbu, dr. Witold Korytowski, wyjechał na kilka dni do Wiednia.

**Władomości dycezyjne.** Dycezyja tarnowska: Nowo wyświęcony ks. Wojciech Dąbrowski przeznaczone na wikariego do Gręboszowa, a ks. Wojciech Zabawski z Gręboszowa przeniesiony do Zakliczyna. Ks. Józef Piekarczyk, wik. z Ciekłowie, przeniesiony do Podgórzca, zaś ks. Leon Gruszczyński z Podgórzca do Ciekłowie, ks. Franciszek Wojtanowski z Radłowa do Mszany dolnej, ks. Staszczek z Mszany dolnej do Radłowa.

**Na stypendya monarcho** po 300 zł. rocznie, a to po dwa dla studentów uniwersytetów we Wiedniu i Czerniowcach, a jedno dla studentów uniwersytetu we Lwowie, rozpisaną został konkurs z terminem do 15 sierpnia.

**Ślub** p. Romana Załozieckiego prof. politechniki lwowskiej z pną Józefą Hulenowiczówną odbędzie się dnia 30. bm. w Ostrowie w Ks. Poznańskim.

**Prezydenta kolej państw.** dr. Bilńskiego, który w sobotę przybył do Lwowa, witali zgromadzeni na dworcu urzędnicy kolejowi w sposób uroczysty, a ci urzędnicy, którzy są objęci ostatnim awansem, składali p. prezydentowi swoje podziękowania. Następnie udał się prez. Bilński do warsztatów kolejowych, gdzie robotnicy wdzięczni za swoje stabilizowanie, przywitali go gromadnym hurra! — a potem urządzili mu owoce. Dwóch z grona robotników wystąpiło z mowami, dziękując p. prezydentowi za jego tak skuteczną opiekę i troskę o dobro robotników.

W niedziele rano odejechał p. prez. Bilński do Tarnopola na widzenie nowo budującej się linii do Haličza, poczem udał się do Podwołoczysk.

Prezydent kolei państwowych dr. Bilński przejechał dziś wieczorem przez Lwów dając z powrotem do Wiednia. We Lwowie zatrzyma się p. prezydent tylko kilka

dnia celem udzielenia na dworcu głównym między 8 a 10 wieczorem posłuchań urzędników i służbie kolejowej.

**Niżsi urzędnicy** kolei państwowych t. zw. podurzędnicy, skorzystali z pobytu w kraju naszym p. prez. Bilńskiego i wysłali do deputacy, która zainstalała próbę o cofnięciu rozporządzenia, mocą którego podurzędnicy mają prawo używać wagonów II. kl. tylko w służbie, w podróży zaś prywatnej natury, otrzymując bilet wolnej jazdy tylko klasą trzecią. Również prosiła deputacya, aby w służbie pozwolono nosić podurzędnikom mundur i odznaki urzędnicze. P. prezydent odpowiedział prosiącym, że posad podurzędnicych przy kole nie tworzył i że pojmując tylko urzędników i służbę. Klasy jakiegś pośredniej, podurzędników, który zastąpił przy kolejach państwowych nie uznaje i zaprowadzając egzamin wstępny dla urzędników, umożliwił tem wszystkim inteligentnym podurzędnikom awans do kategorii urzędników. Wszyscy ci, którzy egzamina podawali, otrzymali już posady urzędników, a ci, którzy ich nie zrobili, nie mają też prawa do równania siebie ze stanem, do którego nie mają kwalifikacji. Z tych samych powodów odmówił p. prezydent przyznania podurzędnikom prawa noszenia mundur urzędniczych, dodając iż ze względu, że nie jest rzeczą odpowiednią, aby funkcjonariusze kolei w mundurach podurzędnicych z publicznością się stykali, postanowił w przyszłości wszystkie posady, na których funkcjonariusze kolei mają styczność z publicznością, obsadzić wyłącznie tylko urzędnikami.

**Niepatrytyczna lekomyślność.** Przed kilkoma dniami pojawiła się w niektórych dziennikach galicyjskich notatka, jakoby p. Lesznowski redaktor *Gazety warszawskiej* przyjął subwencję od gen. Sułkowskiego i naturalnie wyrażającą się w podobnych wnioskach. Strzeżmy się powtórzenia tej notatki, gdyż nie łatwiejszego jak rzucić taką straszną kalumnię choćby na najłepszego obywatela, ale skutki jej trudno potem wytorzyć, — jednakże z drugiej strony nie mogłymi reagować przeciw tej lekomyślnej pogłosce, nie zabrawszy dokładnych danych. Tymczasem dziś czytamy w *Kurjerze lwowskim* pod up. „Niegodziwe oszczerstwo” co następuje: „W *Kurjerze lwowskim* z 14. bm. pomiędzy Rozumalskimi znajduje się doniesienie, wyjęte z przebieżeniem źródła z amerykańskiej *Reformy* (wychodzącej w Bouffal), że *Gazeta Warszawska* przesłała na zółd Sułkowskiego. Zarzut tak potworny, ubliżający honorowi pisma najpoważniejszego w Warszawie, które w ręku jednej rodziny przechodzące z ojca na syna, zawsze poecieli służyło sprawom publicznym w dziedzinie zakordonowej, dostał się do dzienników amerykańskich z londyńskiego sygnalizacyjnego *Przedświutu* i jest w tym s. e. m., jest k r z y d a t e m większą, że dotknęli jej redaktor Lesznowski wale bronić się nie może, strępowany cenzurą rosyjską. *Reforma* bufałowska a za nią nie pisma amerykańskie raczą przyjąć to do wiadomości i krzywdę wyrządzoną człowiekowi, otoczonemu powszechnym szacunkiem, którego cała prędkość polityczna jest niekwestionatą i wolną od wszelkich podstępów, naprawić. Naprawić krzywdę taką jest obowiązkiem obywatelskim”.

**Do pani Stambulów** wystano dziś ze Lwowa adres kondoleny, bogato oprawny, opatrzony kilkuset podpisaniami tej treści: „Pani! Ogłoszeni przegrybiącym ciemom, który dotknął Panią, zabierając jej jej boku najpięknego syna bułgarskiej ziemi, składamy Jy najgorętszą wyraz kondoleny. Oby w ciężkim smutku było Pani pocieszeniem, że Stambulów żył będzie tak, jak Rejtan wiecznie w sercu tych, którzy czuli potrzebę jego winną męczennikom swobody i wolności”.

**Do Ameryki** szukał szczęścia wybieżał się pani Reisel Gold, zapomniała jednak, że ma w starym świecie do załatwienia jeszcze kilka starych rachunków, a mianowicie odsiedzenie roku ciężkiego więzienia za popełnienie kradzieży. Nie zapomniał jednak o tem kuzynek Chaim Gold, który złożył za nią podczas śledztwa kaucję 200 zł., aby mogła z wolnej stopy odpowiedzieć i w obawie, aby kaucya jego nie przepadła, zawiadomił policję o zamierzonych podróży, skutkiem czego pani Reisel została na przeciąg jednego roku we Lwowie zatrzymana.

**Dobry koń.** Dorożkarza Leibe Katza podniósł go do odpowiedzialności za używanie przy dorożce wynędzniałego i chorego konia. Ponieważ Katz usilnie twierdził, że „kon jest całkiem dobry”, wezwano weterynarza miejskiego, który polecił konia zabici, co też w istocie wykonał natychmiast raskarz miejski.

**Zamach samobójczy.** Jan Chomin, listonosz, mieszkał lat 44, żonaty, ojciec czworogodzin, przyniósłszy dziś przed godziną 8 rana listy do gmachu Banku hipotecznego, złożył torbę z listami na korytarzu I piętra, poczem otworzył okno i w zamiarze samobójczym rzucił się z tego okna na podwórze. Ciężko poranionego i nieprzytomnego odstawiono pogotowie ratunkowe do szpitala powozowego. Ewangelizator zmiął być okoliczność, że Chomin nie otrzymał spadku, którego spodziewał się po jednym z krewnych, zmarłym w Rosji.

**Pozary.** W nr. 197 *Gazety narodowej* podaliśmy pod tym tytułem wyjętą z urzędowej *Gazety lwowskiej* notatkę, że na obszarze dworskim w Poturynie (pow. t. macki) spłonęły stajnie i kilka sztuk bydła, a szkoda wynosi 14000 zł. Tymczasem dziś otrzymujemy od p. Bohdanowicza właściciela Poturyńa list z doniesieniem, że ośla ta wiadomość o pożarze jest nieprawdziwa, że naraziła go ona na wielkie nieprzyjemności, a wreszcie z prośbą o sprostowanie faktu. Czynimy to niniejszem, a równocześnie wyrażamy zdziwienie, że urząd *Gazeta lwowska* czerpieła swe informacje w sprawach krajowych w namiestnictwie i wszystkich starostwach galicyjskich, rozszerza podobne nieprawdziwe wieści w wiadomości o wypadkach krajowych, o których przecież otrzymuje urzędowe relacje.

**Z tajemnic policyj czerniowieckiej.** *Gazeta polska* pisze: Przed kilkoma dniami okradziono w Czerniowcach lekarza pułkowego dr. Z. Zawiadomiona o wypadku policja, podejrzując służącego Zielińskiego, który od niedawna posostawał

w obowiązkach u dra Z., aresztowała go na tymczasie. Ponieważ ten stanowczo wypierał się zarzuceni mu zbrodni, przeto z polecenia wachmistrza policji, związano go i rozpoczęto badanie go pomocą — torturowania i mianowicie przez dwie godziny bito go nieszczęśliwie po twarzy, głowie, plecach i nogach, zupytując od czasu do czasu, czyli przynajmniej się do winy. W bitiu nawet sam wachmistrz brał czynny udział. Nieszczęśliwy broczył krwią i chwilałami tracił przytomność, co policyantów doprowadzało jeszcze do zwierzęcej wściekłości. Gdy, pomimo tak niewytkłego zęcania się, napół martwy Zieliński jeszcze nieustannie odzywał się, iż nigdy w życiu nie popełnił kradzieży, — zaprzestano na koniec tortur i prawie nieżywego wrzuceno do aresztów magistratu. Następnie aresztowała policja jakiegoś służącego, który żył w przyjaźni z Zielińskim, a gdy i ten przeczył, jakoby cośkolwiek wiedział o kradzieży, — poddano go takiej samej procedurze. Dopiero później sprowadzono do policji służę z sąsiedniej realności, mejskiego Szujańskiego, który, jak się pokazało, był właściwym i jedynym sprawcą kradzieży. Niemłosternie obitych, a zgoda niewinnych dwóch pierwszych aresztowanych wypuszczono łaskawie na wolność, ale obaj przez czas dłuższy nie będą zdolni do żadnej pracy z powodu ciężkiego pobicia. Zieliński, obcy w Czerniowcach, przywiózł się przy pomocy litościwych ludzi do redakcji *Gazety polskiej* i doprawdy, zgroza przysłał nas widok tego człowieka. Ciałem miało ślady krwi, a przy każdym ruchu jęczał z bólu. Żalił się na ból w boku, który mu obraźlił, i jedną nogą zgłoła nie mógł poruszać. Opinia publiczna w Czerniowcach jest oburzona i niecierpliwie wyczekuje sądowego rozstrzygnięcia tej sprawy.

**Gdzie żyje się najtańiej** w monarchii austro-węgierskiej? Odpowiedź na to pytanie wedle dat statystycznych jest: w Wersze na Węgrzech. Tam dostanie za 66 ct. tyle, ile w Wiedniu za 1 zł., w Saleburgu, Bernie i Pradze za 95 ct., we Lwowie, Krakowie, Olomuńcu i Gracu za 92 ct., w Liucu za 85 ct., w Dobrzynie za 75 ct., w Kronsztadzie, Szegedynie, Klausenburgu za 73 ct. i t. d.

**Czy cesarz niemiecki** ma prawo wygłosić kazanie z katedry w kościele? Nad tym pytaniem tamia sobie głowy berlińskie koła teologiczne. Wiadoma rzecz, że cesarz Wilhelm II. osobiście odprawia podczas swych podróży morskich nabożeństwa na okrętach i sam wygłasza nauki. To właśnie wywołało ową kwestję ważną. I podczas gdy część teologów odmawia monarcha prawa do katedry, — inni znów przyznają mu ją najzupełniej, opierając się na tem, że cesarz jest zarazem najwyższym biskupem ewangelickiego kościoła krajowego. Wywody przeciwników, że monarcha nie służył „głównym teologom” i nie otrzymał powołania na katedrę, zbijają tym argumentem, że przecież już i kandydaci teologii protestanckiej mają prawo kazać. Zda stanowisko cesarza jako zwierzchnika kościoła ewangelickiego uprawnia go do wypełniania wszelkich funkcji duchownych.

**Ogromna burza** rozżyła się w piątek 19. bm. w Berlinie i okolicy, wyrządzając znaczne szkody.

**Przebiegię ziemi.** Świeże badania wykazały, iż trzęsienie ziemi, objawiające się w jednej części świata, odczuwane było o tysiące kilometrów w drugiej. Dyrektor obserwatorium przy Collegium R-mannum przed kilku miesiącami zaznaczył pięć wstrząsów, które były odbiciem trzęsienia ziemi w Japonii, na odległości 9 500 kilometrów. Odczasyła przeszła z krańców Azji do Europę w godzinę czasu. Podobne wstrząśnienia, zależne od katastrofy w Japonii, zauważono w Charkowie i Mikolajewie. Były one silniejsze i trwały dłużej.

**Uczone psy.** Na polach Elizejskich w Paryżu produkuje się obecnie — trupa — pod kierunkiem „dyrektora” Richard. Między innymi widokami rozgrywa się taka scena: Dekoracya przedstawia ulicę wśród noc. Za węgla wychodzi słoneczny cień, owinięty szarym płaszczem, rozgląda się nokoło, a widząc, że nikt go nie śledzi, rzuca zapakę na materyały polne. Za chwilę wybuch ognia, a natychmiast w oddali rozlega się trąbka. Nadjeżdżają strażnicy w hełmach żelaznych i rzucają się w ogień, ale już zapóźno; dach płonącego budynku wali się. Na górnym piętrze widać matkę zroszoną, z dziećmiem na ręk. Jedną z strażników postanawia uratować ofiary. Przysuwa drabinę, wchodzi po niej w płomienie i wydobywa z nich szczęśliwie matkę i dziecko, ale sam ranny śmiertelnie, pada trupem. Towarzysze składają go na noszach i dają znać rodzinie. Nadbiega splotkana wdowa i na widok martwego małżonka, pada zemdlona. Cóż ja, znówu udeje. Wreszcie wadząją do powozu. Zastana spada. Całą tę scenę odgrywają psy treasowane, przeważnie podwózkowe kundie, które bowiem są podobno najsprytniejsze do podobnych produkcji. „Profesor” Richard objaśnia, iż tak zdumiewające rezultaty trasy osiągnął po miesiącu nauki.

**O przenoszeniu myśli** podaje *Kurjer warszawski* następujące ciekawe szczegóły: Uczony angielski, Lodge, profesor fizyki w uniwersytecie w Liverpoolu, przeszedł matematycznej Stowarzyszenia brytyjskiego, jest wielkim zwolennikiem przesłania myśli na odległość i oddawa już bardzo wzmownie głosi konieczność przyjęcia tej teorii do szeregu zasad naukowej stwierdzonej. Według prof. Lodge, przesłanie myśli na odległość polega na pewnym rodzaju sympatycznym „powinowactwie”, które pozwala rozmawiać na odległość z niekiedy nawet do pomocy żadnego z pięciu zmysłów.

A przebywa w Krakowie, B w Tarnowie. W chwili, gdy A myśli, że B zrobiłby dobrze, gdyby do niego przyjechał, B jest do podjęcia i jedzie do Krakowa. Jest to najpiękniejsza wymiana myśli na odległość. Przesłanie myśli A odbyło się przy pomocy czynników niewidzialnych. Profesor Lodge całą sory argumentów stara się dowiedzieć, iż jest to tak proste, jak telefon lub telegraf. Przed stu laty nikt nie przypuszczał, aby za pośrednictwem guzika u drzwi wchodowych mógł odezwać się brzęk dzwonka w kuchni. Nikt z uczonych nie wyjaśnił nam dotychczas, jaka to mianowicie siła pośrednicząca pomiędzy guzikiem a dzwonkiem

w kuchni. Nazwano to elektrycznością, ale nikt dotychczas nie wie, co to jest właściwie. Wemy dwa instrumenty muzyczne, najzupełniej podobne, oddzielone od siebie i oddzielone od innych instrumentów, powieszono naprzekład w powietrzu. Jeżeli wydobyłby dźwięk z jednego, drugi odezwiał się słabo. Cóż to za rodzaj rezonansu sympatycznego? Jest to dźwięk, mający za przyczynę dźwięk — ale jaką drogą? Rozpatrzmy dwa magnesy, podobne zupełnie do siebie pod każdym względem, a umieszczone tak, iż mogą z łatwością poruszać się na twardych końcach przym. Jeżeli poruszymy jeden z tych magnesów, drugi poruszy się również. Wzduż wreszcie telefon. Mówimy na jednym końcu drutu, a głos odzywa się na drugim. Niekiedy więc fakt przesłania myśli na odległość jest w wielu punktach ciemnym dla nauki.

Muolom Guhrle wykonał serię następujących doświadczeń: dwie osoby, stojące przy dwóch stronach muru, trzymają się za ręce przez otwory w murze. Ścisłe zastosowane do objętości ręki i zalepione wapiem tak, iż wolnej przestrzeni pomiędzy murami a ręką nie ma. Wkładano w usta jednej osoby rzeczy smaczne i niesmaczne i przekonano się, iż druga odczuwała gorzoc lub słodczoc. W ten sam sposób można podnieść nerwy słucha, zapachu, wzroku.

Prof. Lodge stwierdza realność niektórych doświadczeń z przesłaniem myśli na odległość, żartuje tylko, iż doświadczenia nie były dostatecznie liczne. To też zabiega profesor do doświadczeń, które jak twierdzi, są ani trudne, ani nieprzyjemne. Można czynić doświadczenia w dwie, trzy osoby, bez pomocy. Doświadczenia pomiędzy członkami rodziny, lub pomiędzy krewnymi udają się lepiej, niż pomiędzy obcymi; indywidualna sympatyzująca z sobą dokonywać będą doświadczeń łatwiej i lepiej, niż osoby zupełnie obce. Przypuśćmy, iż ojciec z synem znajdują się w pokojach przyległych. Ojciec parzy z pewnem natężeniem myśli na malowidło, wiszące na ścianie, i zapytuje następnie syna, o cemu myślał przed chwilą.

Stowarzyszenie badań psychicznych w Londynie zgromadziło znaczną liczbę doświadczeń i zamierza wydać o nich tom, zatytułowany: „Widma żyjących”. Wszystkie te doświadczenia mają na celu wykazanie, że przestrzeń, choćby była jak największa, nie jest przeszkodą przy wymianie myśli na odległość. Niebezpieczeństwo, narządzające ukochanej osobie — twierdzi prof. Lodge — śmierć dziecka, brata, męża może być sygnalizowana bez pośrednictwa drugiego człowieka w pewnych warunkach, unoszących przychylność do przyjęcia takiej wiadomości. Nazywa się to telepatją, sympatią na odległość. Nauka nie wie, czy dotychczas o telepatyi, wie tylko, że jej objawy są realne. Jej pośrednikiem jest tu powietrze, jak przy wrażeniach słuchowych, czy eter, jak przy doświadczeniach z magnesami? Nie wiadomo. Faktem jest, iż doświadczenia można powtarzać, a więc sprawdzać coraz ściślej ich cechy zasadnicze. Pewne indywidualna mogą przez natężenie woli pobudzać mózg innych indywidualności na pewną odległość tak, iż indywidualność pobudzana odwraca się, pomimo, że indywidualność pobudzająca nie działa ani głosem, ani wzrokiem. A szepce jakiś sekret B; C, który znajduje się na takiej odległości, iż słyszeć żadną miarą nie może, domyśla się o co idzie, zwłaszcza jeżeli sekret dotyczy samego C.

**Zmarli.** Tekla z Jankowskich Zielonka urodzona 1813, zmarła we Lwowie dnia 22. bm. Pogrzeb odbędzie się we środę 24. bm. z domu przy ul. Kościuski 1. 11. na cmentarz Łyczakowski.

**Fantastyczny teatr czarnodziejski** p. B. Schenka przybył do Lwowa i produkować się będzie w teatrze letnim. Specyalnością tego teatru są pantominy, ewolucje wodne, latający balet, tańce oryginalne, ferye, magia, a wreszcie — co z pewnością najbardziej zajmie widzów — galerya żywych obrazów wedle dzieł najpiękniejszych mistrzów. Swego czasu w Wiedniu podobna galerya obrazów miała olbrzymie powodzenie. Teatr p. Schenka przybył z Bukaresztu, gdzie cieszył się ogólnym uznaniem.

## Sztuki piękne.

**Z teatru.** Znakomity artysta p. Mieczysław Frenkiel wystąpi dziś w jednej z najlepszych swoich rol Frlirowskiej w komedii Bałuckiego pt. „Flirt”. Komedia Bałuckiego należy u nas do tych wyjątkowych utworów, które zawsze teatr przepiękają — obecnie występ ulubionego artysty doda jej niemało uroku i zainteresowania. P. Frenkiel grał na warszawskiej scenie Frlirowskiej przeszło siedemdziesiąt razy, wnieście zawsze w teatrze niemierny honor. Niewątpliwie więc i u nas zdobydzie sobie w tej roli równie wielkie powodzenie. Teatr więc jak na dwóch poprzednich występach p. Frenkiel będzie również przepiękny. Nie przedkło bowiem niżejmy znowu Frenkiela na naszej scenie.

Codziennie odbywają się próby z 3 aktowej komedii Wolfa pt. „Mężowie ich obok”. W komedii tej wystąpi p. Mieczysław Frenkiel, Hierowski, Ewielidska, Gostyńska itp.

**Repertuar teatralny.** Dziś we wtorek „Flirt” komedia w 4 aktach M. Bałuckiego. Trzeci gościnny występ p. Mieczysława Frenkiela.



Dalszy występ p. Frenka wyce-  
kujemy wszyscy z wielką niecierpliwością.  
\* **Myszyga w Kijowie.** Czasopismo  
*Żiż i iszkustwo*, wychodzące w Kijowie,  
donosi, że p. Myszyga przyjął postawiony  
mu ze strony dyrekcji opery kijowskiej wa-  
runek, iż w ciągu sezonu 1895/96 wykona  
w języku rosyjskim cztery partie, a miano-  
wicie w operach „Rusalka”, „Oniegin” i  
„Demon” i jedną partję z dotychczasowego  
swojego repertuaru.

\* **W Greifwaldzie** doczekał się pa-  
miątkowej tablicy Paweł Konewka, krewnik  
może owego Maćka z Dobrynia, co był  
zwanym Konewką od sztucznego, który nasa-  
dził z gardłem tak szerokim, że zół, jak z kon-  
wi, tuzin kul nie potokiem. — Paweł ów  
sztucznie nie nasadził, ale z pomorskiej ziemi  
ród wiodąc, był takim mistrzem w tworze-  
niu sylwetek, jakiego nie było przed nim,  
ani po nim. Jego dwadzieścia tablic do „Ru-  
salki”, jego „Falstaff”, jego sylwetki do „Su-  
noy letniej”, a nadeszły jego przepię-  
kne zwierzęta do przeróżnych bajek, wsta-  
wały to imię, bliźsze może nam, niż  
Niemcom.

\* **Porta o poetach.** Leonote de Lisle,  
zmarły niedawno akademik i poeta, jak  
wielu innych piewów, miał bardzo dobre  
o sobie, a dość liche o kolegach swych  
mniemanie. W papierach, pozostałych po  
autorze „Kaina” znajduje się, między inne-  
mi, taka ocena znakomitości poetów: —  
*Lamartine*: Wyobraźnia bujna, więcej  
ambicji niż zdolności. Artysta niedojrzały,  
wielki poeta, dzięki przypadkowi; spacyt  
wiele umysłów, zawrócił głowę tysiące.  
*Alfred de Musset*: Poeta mierny, ar-  
tysta żaden, prozaik bardzo dowolny.

*Wiktory Hugo*: Największy ze znanych  
poetów lirycznych, blady i wspaniały zara-  
zem, we wszystkim kraciowy, niewyczer-  
pany w obrazach potężnych i niedorzecznych  
naprzemian. Marzył o wielkiej sile wy-  
obraźni, lecz doświadczył, że to nie  
*Teodor de Banville*: Dowolny, bly-  
skotliwy, ale ptyki.

*Teofil Gautier*: Wyborny poeta, dosko-  
nały pisarz, najniebezpieczniej zrozpoz-  
nany.  
*Béranger*: Jego okolicznościowe piosenki  
zyskały poklask przelotny, dziś moda na  
nie przeszła, w proch się rozsypana.

## Tajemnice oblicza.

Fizjonomiści, którzy za pracą swej  
nauki uważają Campanellę, za ojców zaś  
Campera i Lavatera, przypominają o sobie  
ludzkoci od czasu do czasu. Thompser  
w Holandji, Soemmering i Maas w Niemczech,  
Grose w Anglii odnowili dowiedzenia La-  
vatera, którego współpracownikiem był przez  
czas jakiś Goethe. Następnie przyszedł  
Siller, którego „Symbolika twarzy” szukała  
natechnienia w Schellingu i Heglu; Carus,  
który wyjaśnił wiele zagadek; potem Du-  
chenne de Boulogne z „Fizjologią ruchów”  
i „Mechanizmem oblicza ludzkiego”, potem  
jeszcze Gratiolet z „O fizjonomii i ruchu  
wyrazu twarzy”, jeszcze później Pideris ze  
swoją „Mimiką i fizjonomiką”, wreszcie  
transformiści Darwina, ewolucyoniści Spen-  
cera i materialyści Langego.

Wszystkie te prace, tworzone przez le-  
karzy i uczonych, starały się z jednej stro-  
ny wyjaśnić wpływ czynny, wywierany przez  
wrażenia zewnętrzne na dźwignie, służące  
do wywołania wyrazu twarzy, z drugiej zaś  
strony szukały, jakie zmiany zachodzą w fi-  
zjonomii wskutek namiętności i instynktów,  
ufni w zasadę, iż oblicze jest zwierciadłem  
duzy.

Syntezą tych oddzielnych prac była do-  
robienie, a wypełnić tę lukę starał się  
Ledes w dziele swym „*Traité de la physi-  
onomie humaine*”. Można się spierać  
z autorem co do słuszności jego wywodów,  
ale, chcąc się spierać, należy przede-  
wszystkiem poznać treść książki.

Fizjonomika — mówi Ledes — poma-  
ga człowiekowi we wskazywaniu skłonności  
jego natury indywidualnej. Ona to daje mu  
możliwość badania siebie samego, a przez  
głęboke poznanie istoty duchowej daje brzoń  
przeciwko własnym słabościom, zapobiega  
błędem, pochodzącym ze skłonności obojęt-  
nych. Stosowana do bliźnich, fizjonomika  
pozwala odróżnić człowieka cnotliwego od  
występnego, przyjaciela szczerzego od prze-  
wrotnego, który wkłada na siebie maskę,  
aby tem łatwiej szkodzić i kopać dośki, de-  
maskuje kłam, który chowa się pod pozora-  
mi fałszywej enoty, hypokrytę, który u-  
krywa niegodziwość swej duszy pod pia-  
saczem cnoty i szlachoty.

Podstawy dzieła Ledesa są następujące:  
Formy są znakami, składającymi się na je-

zyk fizjonomiczny. Historia człowieka, jego  
zdolności, jego skłonności, słowem cała jego  
dusza wypisana jest na obliczu i na kształ-  
tach cielesnych. Tak więc oblicze nie jest  
zwierciadłem, ale księgą.

Oblicze ludzkie w swoich zarysach ogólnych  
odpowiada pociąg figurom geometrycz-  
nym, jak: kwadrat, koło, elipsa, trójkąt i  
stożek. Każda głowa ludzka jest zamknięta  
w jednej z tych figur. Każdy z tych typów  
dzieli się na trzy klasy, warunkowane pro-  
porcjami typów. Są to:

Typ kwadratowy zupełny, typ kwadra-  
towy długi, typ kwadratowy krótki.

Typ okrągły zupełny, typ okrągły po-  
dłużny, typ okrągły krótki.

Typ owalny zupełny, typ owalny pod-  
łużny, typ owalny krótki.

Typ trójkątny zupełny, typ trójkątny po-  
dłużny, typ trójkątny krótki.

Typ stożkowy zupełny, typ stożkowy po-  
dłużny, typ stożkowy krótki.

Typy, należące do jednego podziału ma-  
ją, stosownie do klasy, swój charakter oso-  
bny i swoją indywidualność odrębną. Z tego  
wynika, że dla każdego z nich przejawia  
uprzed, instynktów, namiętności mają odręb-  
ną formę odrębną energię i odrębny rodzaj  
działania.

Wzrost np. typ kwadratowy, najczęściej  
spotykany. Typ ten całą swą działalność  
skierowuje na rzeczy pozytywne i prakty-  
czne, zwłaszcza dotyczące spraw material-  
nych życia. Uczucia tego typu są pozytywne,  
wyrównane i wyrażane, namiętności  
są silne, długotrwałe, zdecydowane. Indywi-  
duum działa głową, nie zaś sercem.

Typ kwadratowy długi nie jest idealistą,  
ale bywa mniej pozytywny niż poprzedni.  
Indywidualność tego typu zwraca przeważnie  
uwagę na realną stronę życia, ale łączy  
z nią pewne skłonności umysłowe, duchowe.  
Uczucia płyną tu przeważnie z głowy, ale  
nie wyrażają uczuć sercowych. Namiętności  
są mniej długotrwałe, mniej zdecydowane i  
miejscami silne, niż u typu poprzedniego.

Typ wreszcie kwadratowy krótki ma  
skłonności brutalne, dążenia niskie i nie-  
czyste. Charakter to skłonny do surowości  
i złości. Namiętności tego typu są gwałto-  
wne, brutalne, zwierzęce. Indywiduum jest  
niebezpieczne z powodu swoich złych skłon-  
ności i dążeń do rozpusty, okrucieństwa i  
zbrodni.

Oczywiście formy geometryczne nie są  
tu zwykłymi formami geometrycznymi prze-  
strzeni: jest to koło moralne, elipsa moral-  
na, kwadrat i trójkąt intelektualny, formy  
zaś materialne są tylko ich znakami, prze-  
jawami. Typy te geometryczne nie tłumaczą  
wyłącznie skłonności organizmu i namię-  
tności, ale — wyjaśniają mające przeznacze-  
nie lub owego indywidualny. Aby teorii  
swojej nadać pozory prawdopodobieństwa,  
wprowadza Ledes do swojej nauki, oprócz  
typów geometrycznych, osiem „typów plane-  
tarnych”, które uważa za pewien rodzaj  
„oktawy fizjonomicznej”. Typy te odpowia-  
dają formom ludzkim, które Grecy nadali  
swoim bogom.

„Grey” — pisze autor dzieła o fizjono-  
mice — noszili wszystko. Jako wielbie-  
cie piękna uosobienie swoich bogów w  
najwyższych koncepcjach artystycznych.  
Z pomiędzy bóstw greckich wybraliśmy 8,  
mianowicie: Saturna, Jowisza, Apollina, Cy-  
bela, Marsa, Merkurego, Wenerę, Dia-  
nię czyli Księżyc, Cybele czyli Ziemię, gdyż  
osiem tych bóstw głównych łączy w sobie  
charaktery fizyczne, moralne i namiętności-  
we, każdy zaś z nich jest typem idealnym.  
Bóstwa te dały nazwy głównym planetom  
naszego systemu.

Jeżeli tedy mówimy: „typ saturnowy”,  
„jowiszowy” itp., chcemy przez to powie-  
dzić, iż człowiek tego typu odpowiada fi-  
zycznie i umysłowo postaci Saturna, Jowi-  
sza itp. Natura położyła ton „oktawy  
fizjonomicznej” łączy w „akordy fizjono-  
miczne” czyli że człowiek może być mie-  
szaniną trzech lub czterech typów.

Kancelarz niemiecki, ks. Hohenlohe,  
bawiarz w Aussee koło Salzburga, przy-  
był onegdaj do Ischi, zaproszony przez  
cesarza austriackiego na obiad.

Christyana d. 22. lipca.

Z pewnego źródła donoszą, że Thorne  
otrzymał misję utworzenia gabinetu  
i misję przyjął.

Ministerstwo oświaty odmówiło u-  
dzielenia Janowi Franko, współpracow-  
nikowi *Kuri. lwow.*, docentury na  
lwowskim uniwersytecie.

Przyjeżdżający deputacyi bułgarskiej  
w Peterhofie przez cara przychodzą  
blisko sześćdziesiąt. Oto najpierw przy-  
mował car metropolita Klemens, który  
błogosławił cara wizerunkiem Chry-  
stusa w złoto oprawny. Następnie car  
wraz z Klemensem udał się do sali ko-  
ronacyjnej, gdzie zostali carowi przed-  
stawieni inni członkowie deputacyi. —  
Całe przyjęcie było bardzo przyjacielskie.

Potwierdzają się wiadomości o wy-  
buchu ruchu powstańczego w okręgu  
nadgranicznym w Kustendzil. Turcy  
wycofali przeważnie część straży nad-  
granicznych, prawdopodobnie w celu  
wzmocnienia garnizonów od granicy  
bułgarskiej. Na granicy okręgu Kustend-  
zil i Dubica wysłano trzy bataliony  
wojska tureckiego.

Na terytorium bułgarskim napadło  
trzydziestu Turków dwóch żołnie-  
rzy bułgarskich; jednego z nich za-  
mordowano, drugi otrzymał ciężkie ra-  
ny od postrzałów w nogę. Turcy ochci-  
li przeszkodzić przewiezieniu zwłok za-  
bitego żołnierza bułgarskiego.

Wedle *Memorial Diplomatique* usta-  
wienie hr. Bantzen jest wstępem do  
nowej walki rodziny Bismarka przeciw  
cesarzowi Wilhelmowi. Bismark nosi  
się z zamiarem publikowania doku-  
mentów bardzo nieprzyjemnych dla  
cesarza.

Szwajcarska Rada związkowa zwo-  
łana została na 18. sierpnia, celem ratyfikacji  
układu o celnego francusko-szwajcar-  
skiego.

## Rada państwa.

(Telegramy Gaz. Nar.)

Wiedeń d. 20. lipca.

Przy końcu dzisiejszego posiedzenia  
Izby posłów odpowiedział minister na  
interpelację w sprawie udaremnienia  
zgrupowania we Wiedniu. Rząd za-  
pewnia, że będzie ścisła burzycieli. Na  
tem zakończono odczytanie Rado-  
państwa. Hohenwarth po-  
dziękował prezesowi Izby Chlumetzky-  
mu za prowadzenie obrad a ten izbie  
życzył miłego wytchnienia po pracy.

Wiedeń d. 22. lipca.

Przy końcu dzisiejszego posiedzenia  
Izby posłów odpowiedział minister na  
interpelację w sprawie udaremnienia  
zgrupowania we Wiedniu. Rząd za-  
pewnia, że będzie ścisła burzycieli. Na  
tem zakończono odczytanie Rado-  
państwa. Hohenwarth po-  
dziękował prezesowi Izby Chlumetzky-  
mu za prowadzenie obrad a ten izbie  
życzył miłego wytchnienia po pracy.

Wiedeń d. 22. lipca.

Przy końcu dzisiejszego posiedzenia  
Izby posłów odpowiedział minister na  
interpelację w sprawie udaremnienia  
zgrupowania we Wiedniu. Rząd za-  
pewnia, że będzie ścisła burzycieli. Na  
tem zakończono odczytanie Rado-  
państwa. Hohenwarth po-  
dziękował prezesowi Izby Chlumetzky-  
mu za prowadzenie obrad a ten izbie  
życzył miłego wytchnienia po pracy.

Wiedeń d. 22. lipca.

Przy końcu dzisiejszego posiedzenia  
Izby posłów odpowiedział minister na  
interpelację w sprawie udaremnienia  
zgrupowania we Wiedniu. Rząd za-  
pewnia, że będzie ścisła burzycieli. Na  
tem zakończono odczytanie Rado-  
państwa. Hohenwarth po-  
dziękował prezesowi Izby Chlumetzky-  
mu za prowadzenie obrad a ten izbie  
życzył miłego wytchnienia po pracy.

Wiedeń d. 22. lipca.

Przy końcu dzisiejszego posiedzenia  
Izby posłów odpowiedział minister na  
interpelację w sprawie udaremnienia  
zgrupowania we Wiedniu. Rząd za-  
pewnia, że będzie ścisła burzycieli. Na  
tem zakończono odczytanie Rado-  
państwa. Hohenwarth po-  
dziękował prezesowi Izby Chlumetzky-  
mu za prowadzenie obrad a ten izbie  
życzył miłego wytchnienia po pracy.

Wiedeń d. 22. lipca.

Przy końcu dzisiejszego posiedzenia  
Izby posłów odpowiedział minister na  
interpelację w sprawie udaremnienia  
zgrupowania we Wiedniu. Rząd za-  
pewnia, że będzie ścisła burzycieli. Na  
tem zakończono odczytanie Rado-  
państwa. Hohenwarth po-  
dziękował prezesowi Izby Chlumetzky-  
mu za prowadzenie obrad a ten izbie  
życzył miłego wytchnienia po pracy.

Wiedeń d. 22. lipca.

Przy końcu dzisiejszego posiedzenia  
Izby posłów odpowiedział minister na  
interpelację w sprawie udaremnienia  
zgrupowania we Wiedniu. Rząd za-  
pewnia, że będzie ścisła burzycieli. Na  
tem zakończono odczytanie Rado-  
państwa. Hohenwarth po-  
dziękował prezesowi Izby Chlumetzky-  
mu za prowadzenie obrad a ten izbie  
życzył miłego wytchnienia po pracy.

Wiedeń d. 22. lipca.

Przy końcu dzisiejszego posiedzenia  
Izby posłów odpowiedział minister na  
interpelację w sprawie udaremnienia  
zgrupowania we Wiedniu. Rząd za-  
pewnia, że będzie ścisła burzycieli. Na  
tem zakończono odczytanie Rado-  
państwa. Hohenwarth po-  
dziękował prezesowi Izby Chlumetzky-  
mu za prowadzenie obrad a ten izbie  
życzył miłego wytchnienia po pracy.

Wiedeń d. 22. lipca.

Przy końcu dzisiejszego posiedzenia  
Izby posłów odpowiedział minister na  
interpelację w sprawie udaremnienia  
zgrupowania we Wiedniu. Rząd za-  
pewnia, że będzie ścisła burzycieli. Na  
tem zakończono odczytanie Rado-  
państwa. Hohenwarth po-  
dziękował prezesowi Izby Chlumetzky-  
mu za prowadzenie obrad a ten izbie  
życzył miłego wytchnienia po pracy.

Wiedeń d. 22. lipca.

Przy końcu dzisiejszego posiedzenia  
Izby posłów odpowiedział minister na  
interpelację w sprawie udaremnienia  
zgrupowania we Wiedniu. Rząd za-  
pewnia, że będzie ścisła burzycieli. Na  
tem zakończono odczytanie Rado-  
państwa. Hohenwarth po-  
dziękował prezesowi Izby Chlumetzky-  
mu za prowadzenie obrad a ten izbie  
życzył miłego wytchnienia po pracy.

Wiedeń d. 22. lipca.

Przy końcu dzisiejszego posiedzenia  
Izby posłów odpowiedział minister na  
interpelację w sprawie udaremnienia  
zgrupowania we Wiedniu. Rząd za-  
pewnia, że będzie ścisła burzycieli. Na  
tem zakończono odczytanie Rado-  
państwa. Hohenwarth po-  
dziękował prezesowi Izby Chlumetzky-  
mu za prowadzenie obrad a ten izbie  
życzył miłego wytchnienia po pracy.

Wiedeń d. 22. lipca.

Przy końcu dzisiejszego posiedzenia  
Izby posłów odpowiedział minister na  
interpelację w sprawie udaremnienia  
zgrupowania we Wiedniu. Rząd za-  
pewnia, że będzie ścisła burzycieli. Na  
tem zakończono odczytanie Rado-  
państwa. Hohenwarth po-  
dziękował prezesowi Izby Chlumetzky-  
mu za prowadzenie obrad a ten izbie  
życzył miłego wytchnienia po pracy.

Wiedeń d. 22. lipca.

Przy końcu dzisiejszego posiedzenia  
Izby posłów odpowiedział minister na  
interpelację w sprawie udaremnienia  
zgrupowania we Wiedniu. Rząd za-  
pewnia, że będzie ścisła burzycieli. Na  
tem zakończono odczytanie Rado-  
państwa. Hohenwarth po-  
dziękował prezesowi Izby Chlumetzky-  
mu za prowadzenie obrad a ten izbie  
życzył miłego wytchnienia po pracy.

Wiedeń d. 22. lipca.

Przy końcu dzisiejszego posiedzenia  
Izby posłów odpowiedział minister na  
interpelację w sprawie udaremnienia  
zgrupowania we Wiedniu. Rząd za-  
pewnia, że będzie ścisła burzycieli. Na  
tem zakończono odczytanie Rado-  
państwa. Hohenwarth po-  
dziękował prezesowi Izby Chlumetzky-  
mu za prowadzenie obrad a ten izbie  
życzył miłego wytchnienia po pracy.

Wiedeń d. 22. lipca.

Przy końcu dzisiejszego posiedzenia  
Izby posłów odpowiedział minister na  
interpelację w sprawie udaremnienia  
zgrupowania we Wiedniu. Rząd za-  
pewnia, że będzie ścisła burzycieli. Na  
tem zakończono odczytanie Rado-  
państwa. Hohenwarth po-  
dziękował prezesowi Izby Chlumetzky-  
mu za prowadzenie obrad a ten izbie  
życzył miłego wytchnienia po pracy.

W mieście Kuba gubernii Baku powie-  
szone osiem rebusów, skazanych na śmierć  
przez sąd wojenny.

Nowy Jork d. 22. lipca.

Między wojskami hiszpańskimi a  
powstańcami kubańskimi stoczona zo-  
stała bitwa koło Bayamo. Wojskami  
hiszpańskimi dowodził marszałek Mar-  
tinez Campos; wódz powstańców An-  
tonio Maceo został ranny i wzięty do  
niewoli. Po obu stronach znaczne stra-  
ty. Powstańców było 3.000.

Nowy Jork d. 22. lipca.

Wedle telegramu z Caracas, jaki za-  
mieszcza *World* w Wenezueli, wybuchło  
powstanie. Powstańcy z Walerioji po-  
bili wojska rządowe. Jest 20 ludzi u-  
bitych, 50 rannych.

Hawanna d. 22. lipca.

Tu twierdzą, że ostatnia bitwa mię-  
dzy Bayamo a Manzanillo wojsk hi-  
szpańskich z powstańcami kubańskimi  
zakończyła się wygraną raczej po stro-  
nie Kubańczyków. Padł hiszpański je-  
nerał Santocildes, a kilku wyższych ofi-  
cerów zostało ciężko rannych.

Tokio d. 22. lipca.

Następca tronu japońskiego zachorował na tyfusową gorączkę.

Wiedeń d. 22. lipca.

Przy końcu dzisiejszego posiedzenia  
Izby posłów odpowiedział minister na  
interpelację w sprawie udaremnienia  
zgrupowania we Wiedniu. Rząd za-  
pewnia, że będzie ścisła burzycieli. Na  
tem zakończono odczytanie Rado-  
państwa. Hohenwarth po-  
dziękował prezesowi Izby Chlumetzky-  
mu za prowadzenie obrad a ten izbie  
życzył miłego wytchnienia po pracy.

Wiedeń d. 22. lipca.

Przy końcu dzisiejszego posiedzenia  
Izby posłów odpowiedział minister na  
interpelację w sprawie udaremnienia  
zgrupowania we Wiedniu. Rząd za-  
pewnia, że będzie ścisła burzycieli. Na  
tem zakończono odczytanie Rado-  
państwa. Hohenwarth po-  
dziękował prezesowi Izby Chlumetzky-  
mu za prowadzenie obrad a ten izbie  
życzył miłego wytchnienia po pracy.

Wiedeń d. 22. lipca.

Przy końcu dzisiejszego posiedzenia  
Izby posłów odpowiedział minister na  
interpelację w sprawie udaremnienia  
zgrupowania we Wiedniu. Rząd za-  
pewnia, że będzie ścisła burzycieli. Na  
tem zakończono odczytanie Rado-  
państwa. Hohenwarth po-  
dziękował prezesowi Izby Chlumetzky-  
mu za prowadzenie obrad a ten izbie  
życzył miłego wytchnienia po pracy.

Wiedeń d. 22. lipca.

Przy końcu dzisiejszego posiedzenia  
Izby posłów odpowiedział minister na  
interpelację w sprawie udaremnienia  
zgrupowania we Wiedniu. Rząd za-  
pewnia, że będzie ścisła burzycieli. Na  
tem zakończono odczytanie Rado-  
państwa. Hohenwarth po-  
dziękował prezesowi Izby Chlumetzky-  
mu za prowadzenie obrad a ten izbie  
życzył miłego wytchnienia po pracy.

Wiedeń d. 22. lipca.

Przy końcu dzisiejszego posiedzenia  
Izby posłów odpowiedział minister na  
interpelację w sprawie udaremnienia  
zgrupowania we Wiedniu. Rząd za-  
pewnia, że będzie ścisła burzycieli. Na  
tem zakończono odczytanie Rado-  
państwa. Hohenwarth po-  
dziękował prezesowi Izby Chlumetzky-  
mu za prowadzenie obrad a ten izbie  
życzył miłego wytchnienia po pracy.

Wiedeń d. 22. lipca.

Przy końcu dzisiejszego posiedzenia  
Izby posłów odpowiedział minister na  
interpelację w sprawie udaremnienia  
zgrupowania we Wiedniu. Rząd za-  
pewnia, że będzie ścisła burzycieli. Na  
tem zakończono odczytanie Rado-  
państwa. Hohenwarth po-  
dziękował prezesowi Izby Chlumetzky-  
mu za prowadzenie obrad a ten izbie  
życzył miłego wytchnienia po pracy.

Wiedeń d. 22. lipca.

Przy końcu dzisiejszego posiedzenia  
Izby posłów odpowiedział minister na  
interpelację w sprawie udaremnienia  
zgrupowania we Wiedniu. Rząd za-  
pewnia, że będzie ścisła burzycieli. Na  
tem zakończono odczytanie Rado-  
państwa. Hohenwarth po-  
dziękował prezesowi Izby Chlumetzky-  
mu za prowadzenie obrad a ten izbie  
życzył miłego wytchnienia po pracy.

Wiedeń d. 22. lipca.

Przy końcu dzisiejszego posiedzenia  
Izby posłów odpowiedział minister na  
interpelację w sprawie udaremnienia  
zgrupowania we Wiedniu. Rząd za-  
pewnia, że będzie ścisła burzycieli. Na  
tem zakończono odczytanie Rado-  
państwa. Hohenwarth po-  
dziękował prezesowi Izby Chlumetzky-  
mu za prowadzenie obrad a ten izbie  
życzył miłego wytchnienia po pracy.

Wiedeń d. 22. lipca.

Przy końcu dzisiejszego posiedzenia  
Izby posłów odpowiedział minister na  
interpelację w sprawie udaremnienia  
zgrupowania we Wiedniu. Rząd za-  
pewnia, że będzie ścisła burzycieli. Na  
tem zakończono odczytanie Rado-  
państwa. Hohenwarth po-  
dziękował prezesowi Izby Chlumetzky-  
mu za prowadzenie obrad a ten izbie  
życzył miłego wytchnienia po pracy.

Wiedeń d. 22. lipca.

Przy końcu dzisiejszego posiedzenia  
Izby posłów odpowiedział minister na  
interpelację w sprawie udaremnienia  
zgrupowania we Wiedniu. Rząd za-  
pewnia, że będzie ścisła burzycieli. Na  
tem zakończono odczytanie Rado-  
państwa. Hohenwarth po-  
dziękował prezesowi Izby Chlumetzky-  
mu za prowadzenie obrad a ten izbie  
życzył miłego wytchnienia po pracy.

Wiedeń d. 22. lipca.

Przy końcu dzisiejszego posiedzenia  
Izby posłów odpowiedział minister na  
interpelację w sprawie udaremnienia  
zgrupowania we Wiedniu. Rząd za-  
pewnia, że będzie ścisła burzycieli. Na  
tem zakończono odczytanie Rado-  
państwa. Hohenwarth po-  
dziękował prezesowi Izby Chlumetzky-  
mu za prowadzenie obrad a ten izbie  
życzył miłego wytchnienia po pracy.

Wiedeń d. 22. lipca.

Przy końcu dzisiejszego posiedzenia  
Izby posłów odpowiedział minister na  
interpelację w sprawie udaremnienia  
zgrupowania we Wiedniu. Rząd za-  
pewnia, że będzie ścisła burzycieli. Na  
tem zakończono odczytanie Rado-  
państwa. Hohenwarth po-  
dziękował prezesowi Izby Chlumetzky-  
mu za prowadzenie obrad a ten izbie  
życzył miłego wytchnienia po pracy.

specjalnie przeznaczonych dla linii Iekany-  
Suczawa, 40.000 zł. miasto Suczawa, a  
100.000 zł. gr. or. fundusz religijny. Osta-  
tnia pozycja nie jest jeszcze definitywnie  
zdecydowana; nie ulega jednak wątpliwości,  
iż nastąpi to niebawem. Obecnie toczą się  
układy o objęcie ruchu przez zarząd c. k.  
kolei państwowych. Projektowana pierwotnie,  
jako wąskotorowa linia Niepokłocze-Wy-  
żnica ma być zamieniona na kolej normalną.  
Jżeli niespodziewana jaka nie zajdzie prze-  
szkoda w pertraktacjach, przedsiębiorstwo  
jeszcze w roku bieżącym przystąpi do bu-  
dowy.

Wiednia d. 22. lipca.

Przy końcu dzisiejszego posiedzenia  
Izby posłów odpowiedział minister na  
interpelację w sprawie udaremnienia  
zgrupowania we Wiedniu. Rząd za-  
pewnia, że będzie ścisła burzycieli. Na  
tem zakończono odczytanie Rado-  
państwa. Hohenwarth po-  
dziękował prezesowi Izby Chlumetzky-  
mu za prowadzenie obrad a ten izbie  
życzył miłego wytchnienia po pracy.

Wiednia d. 22. lipca.

Przy końcu dzisiejszego posiedzenia  
Izby posłów odpowiedział minister na  
interpelację w sprawie udaremnienia  
zgrupowania we Wiedniu. Rząd za-  
pewnia, że będzie ścisła burzycieli. Na  
tem zakończono odczytanie Rado-  
państwa. Hohenwarth po-  
dziękował prezesowi Izby Chlumetzky-  
mu za prowadzenie obrad a ten izbie  
życzył miłego wytchnienia po pracy.

Wiednia d. 22. lipca.

Przy końcu dzisiejszego posiedzenia  
Izby posłów odpowiedział minister na  
interpelację w sprawie udaremnienia  
zgrupowania we Wiedniu. Rząd za-  
pewnia, że będzie ścis



**BOŻE ZBAW POLSKĘ!**

Przełiczna chromolitografia na kartonie, wielkości 1/4, c. m. przedstawiająca Najświętą Maryję Panne Częstochowską, otoczoną herbami Litwy i Rusi, w bardzo wernym wykonaniu. — Na odwrotnej stronie Modlitwa za Ojczyznę, aprobowana przez władzę duchową. Cena egzemplarza 20 ct., tuzina 2 złr.

**NAKŁAD KSIĘGARNI KATOLICKIEJ**

**Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO**  
w Krakowie.

Tamże wyszło:  
Polecenie naszej Ojczyzny Bogu, ułożone przez kapłanów. Cena 5 ct.  
Litania za nawrócenie Rosjan. Cena 2 ct.  
Modlitwa za naród nasz i braci przesławianych. (390 dni odp.) Cena 2 ct.

**DRUGIE OGŁOSZENIA po cenie od wyrazu.**

**KUCHENKI NAFIOWE** (niedymiące, pod gwarancją) po złr. 1.80, 2.75 i 3.75. Łyżwy na kółkach po złr. 6.50, poleca Piotr Chrzostowski, handlarz żelazny we Lwowie plac Kapitulny (naprzeciw katedry).

**OBWIE** dla dam i mężczyzn polecają: Gabriel i J. Chłobowicki, Lwów plac Halicki 1. 3.

**KAPY NA ŁÓŻKA** wełniane po złr. 2.75, 3.50, 4.50, 5, 6 i wyżej. Kocyki wełniane po 3.50, 4, 5, 6 w każdej cenie do złr. 14, poleca w największym wyborze Józef Schuster, Lwów, Kopernika 7.

**MASZYNY DO SZYCIA** tylko z najlepszych fabryk, sprzedawane pełnymi wagonami. Na składzie jest zawsze 200 maszyn do wyboru, na raty po 4 złr. miesięcznie lub gotówką 10% taniej. Proszę żądać cenniki. **JOZEF IWANICKI**, mechanik i specjalista, Lwów, hotel Zorza.

**POKÓJ KAWALERSKI** jest zaraz do wynajęcia. Ulica Cicha 1. 5, 1 p.

**Builon** przewyborny z samego drobiu dla chorobliwych. Nr. 00 z trzema litr. 750 kilo taki sam bez trzusi 650. Nr. 2 wyliczony 550. Wyrobu Kucharskiej Maryzkiej, sprzedaje Zarząd Dworu Państwowego w Brzeżanach.

**GABKI** bardzo tanie.

**Propozycje małżeńskie!** Kredę w łaskach, doborowe atreamenty

Prospecty informacyjne małżeństwa ze strony państwa z majątkiem 5000 do 50.000 złr. otrzymasz Pan w zamkniętej kopercie za pośrednictwem Administracji „Intelligenz-Journal” Budapest Szendyasse 55, za nadaniem 20 ct. w markach pocztowych.

**WOLF CZOPP** Lwów, Żółkiewska 1. 2

**PIERWSZA MORAWSKA**  
**FABRYKA ZEGARÓW WIEŻOWYCH**  
poruszana parą  
**Fr. Moravus & Co Berno, Morawa**  
wyroby znakomite, solidne i z precyzją wykonane zegary wieżowe dla kościołów, pałaców, ratuszów, szkół, dworców kolejowych itp. Dla urzędów parafialnych i gminnych dogodnie warunki wypłat. 6981  
Fabryka odznaczona najwyższymi nagrodami.

**alkohol absolutny**  
100/100 do celów leczniczych. 4964  
Składy dla miasta Lwowa:  
ulica Kopernika 1. 9, w handlu w go E. Riedla plac Maryacki i w głównym składzie wód mineralnych ulica Karola Ludwika 1. 9.

**Uwiedomienie.**

Celem zapewnienia dostawy chleba, pszysy, słomy do sieniów i drzewa opałowego dla wojsk i zakładów wojskowych na skład c. i k. 11. korpusu wchodzących, na czas od 1. października (zgodnie od dnia przybycia żagli) do 30. września 1896 — odbęga się w poniżej wymienionych c. i k. wojskowych magazynach prowiantowych dotyczące rozprawy, a mianowicie:

Dnia 1. sierpnia 1895 w c. i k. wojskowym magazynie prowiantowym we Lwowie dla stacji: Brzeżany, Mosty wielkie, Kamionka Strumień, Kiełków, Lwów, Rudno-Zimnowoda, Kallwasser Zimnowoda Lapałowa, Rohatyn, Sokół i Żółkiew.

Dnia 6. sierpnia 1895 w c. i k. wojskowym magazynie prowiantowym w Stanisławowie dla stacji: Czortków, Horodenka, Kołomyja, Monasterzyska, Nadwórna, Siatyn, Stanisławów, Tlumacz i Zaleszczyki.

Dnia 8. sierpnia 1895 w c. i k. wojskowym magazynie prowiantowym w Czerniowcach dla stacji: Bojany, Czerniowce, Nowa Zuczka, Radowce i Suczawa.

Dnia 13. sierpnia 1895 w c. i k. wojskowym magazynie prowiantowym w Złoczowie dla stacji: Brody, Strusów, Tarnopol, Trembowla i Złoczów.

Dotyczące szczegółowe ogłoszenie zostało w Nrze 198 z dnia 19. sierpnia 1895 r. teje gazety umieszczone i w dotyczących magazynach prowiantowych, w c. i k. wojskowych komendach stacyjnych, izbach handlowo-przemysłowych, c. k. starostwach powiatowych i urzędach gminnych affigowane.

Dokładne spisy wszystkich warunków kontraktowych dla tego przedsiębiorstwa z daty 30. czerwca 1895, znajdują się do użytku interesowanych w wymienionych magazynach prowiantowych i we wszystkich c. k. starostwach powiatowych w okręgu 11. korpusu położonych.

Lwów, dnia 1. lipca 1895.

Z zarządu c. i k. wojskowego magazynu prowiantowego.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillora i Spółki.

Piękna i wygodna 7017

**pomieszkawie**

w Brzechowicach  
z prawem użytkowania kręgielni, przyrządów gimnastycznych, kąpiel stawowej, zaraz do najęcia. Wiadomość w sklepie Albina Solskiego. Lwów, Wałowa 11.

**KO** szule męskie, domowa robota, mocne, sztafa od 75 et. złr. 1.15, 1.20, 1.50, 1.75, 2.20, Kalesony, podwójne, 1.20, 1.50, 1.75, 2.20, 2.50, 3.00, 3.50, 4.00, 4.50, 5.00, 5.50, 6.00, 6.50, 7.00, 7.50, 8.00, 8.50, 9.00, 9.50, 10.00, 10.50, 11.00, 11.50, 12.00, 12.50, 13.00, 13.50, 14.00, 14.50, 15.00, 15.50, 16.00, 16.50, 17.00, 17.50, 18.00, 18.50, 19.00, 19.50, 20.00, 20.50, 21.00, 21.50, 22.00, 22.50, 23.00, 23.50, 24.00, 24.50, 25.00, 25.50, 26.00, 26.50, 27.00, 27.50, 28.00, 28.50, 29.00, 29.50, 30.00, 30.50, 31.00, 31.50, 32.00, 32.50, 33.00, 33.50, 34.00, 34.50, 35.00, 35.50, 36.00, 36.50, 37.00, 37.50, 38.00, 38.50, 39.00, 39.50, 40.00, 40.50, 41.00, 41.50, 42.00, 42.50, 43.00, 43.50, 44.00, 44.50, 45.00, 45.50, 46.00, 46.50, 47.00, 47.50, 48.00, 48.50, 49.00, 49.50, 50.00, 50.50, 51.00, 51.50, 52.00, 52.50, 53.00, 53.50, 54.00, 54.50, 55.00, 55.50, 56.00, 56.50, 57.00, 57.50, 58.00, 58.50, 59.00, 59.50, 60.00, 60.50, 61.00, 61.50, 62.00, 62.50, 63.00, 63.50, 64.00, 64.50, 65.00, 65.50, 66.00, 66.50, 67.00, 67.50, 68.00, 68.50, 69.00, 69.50, 70.00, 70.50, 71.00, 71.50, 72.00, 72.50, 73.00, 73.50, 74.00, 74.50, 75.00, 75.50, 76.00, 76.50, 77.00, 77.50, 78.00, 78.50, 79.00, 79.50, 80.00, 80.50, 81.00, 81.50, 82.00, 82.50, 83.00, 83.50, 84.00, 84.50, 85.00, 85.50, 86.00, 86.50, 87.00, 87.50, 88.00, 88.50, 89.00, 89.50, 90.00, 90.50, 91.00, 91.50, 92.00, 92.50, 93.00, 93.50, 94.00, 94.50, 95.00, 95.50, 96.00, 96.50, 97.00, 97.50, 98.00, 98.50, 99.00, 99.50, 100.00, 100.50, 101.00, 101.50, 102.00, 102.50, 103.00, 103.50, 104.00, 104.50, 105.00, 105.50, 106.00, 106.50, 107.00, 107.50, 108.00, 108.50, 109.00, 109.50, 110.00, 110.50, 111.00, 111.50, 112.00, 112.50, 113.00, 113.50, 114.00, 114.50, 115.00, 115.50, 116.00, 116.50, 117.00, 117.50, 118.00, 118.50, 119.00, 119.50, 120.00, 120.50, 121.00, 121.50, 122.00, 122.50, 123.00, 123.50, 124.00, 124.50, 125.00, 125.50, 126.00, 126.50, 127.00, 127.50, 128.00, 128.50, 129.00, 129.50, 130.00, 130.50, 131.00, 131.50, 132.00, 132.50, 133.00, 133.50, 134.00, 134.50, 135.00, 135.50, 136.00, 136.50, 137.00, 137.50, 138.00, 138.50, 139.00, 139.50, 140.00, 140.50, 141.00, 141.50, 142.00, 142.50, 143.00, 143.50, 144.00, 144.50, 145.00, 145.50, 146.00, 146.50, 147.00, 147.50, 148.00, 148.50, 149.00, 149.50, 150.00, 150.50, 151.00, 151.50, 152.00, 152.50, 153.00, 153.50, 154.00, 154.50, 155.00, 155.50, 156.00, 156.50, 157.00, 157.50, 158.00, 158.50, 159.00, 159.50, 160.00, 160.50, 161.00, 161.50, 162.00, 162.50, 163.00, 163.50, 164.00, 164.50, 165.00, 165.50, 166.00, 166.50, 167.00, 167.50, 168.00, 168.50, 169.00, 169.50, 170.00, 170.50, 171.00, 171.50, 172.00, 172.50, 173.00, 173.50, 174.00, 174.50, 175.00, 175.50, 176.00, 176.50, 177.00, 177.50, 178.00, 178.50, 179.00, 179.50, 180.00, 180.50, 181.00, 181.50, 182.00, 182.50, 183.00, 183.50, 184.00, 184.50, 185.00, 185.50, 186.00, 186.50, 187.00, 187.50, 188.00, 188.50, 189.00, 189.50, 190.00, 190.50, 191.00, 191.50, 192.00, 192.50, 193.00, 193.50, 194.00, 194.50, 195.00, 195.50, 196.00, 196.50, 197.00, 197.50, 198.00, 198.50, 199.00, 199.50, 200.00, 200.50, 201.00, 201.50, 202.00, 202.50, 203.00, 203.50, 204.00, 204.50, 205.00, 205.50, 206.00, 206.50, 207.00, 207.50, 208.00, 208.50, 209.00, 209.50, 210.00, 210.50, 211.00, 211.50, 212.00, 212.50, 213.00, 213.50, 214.00, 214.50, 215.00, 215.50, 216.00, 216.50, 217.00, 217.50, 218.00, 218.50, 219.00, 219.50, 220.00, 220.50, 221.00, 221.50, 222.00, 222.50, 223.00, 223.50, 224.00, 224.50, 225.00, 225.50, 226.00, 226.50, 227.00, 227.50, 228.00, 228.50, 229.00, 229.50, 230.00, 230.50, 231.00, 231.50, 232.00, 232.50, 233.00, 233.50, 234.00, 234.50, 235.00, 235.50, 236.00, 236.50, 237.00, 237.50, 238.00, 238.50, 239.00, 239.50, 240.00, 240.50, 241.00, 241.50, 242.00, 242.50, 243.00, 243.50, 244.00, 244.50, 245.00, 245.50, 246.00, 246.50, 247.00, 247.50, 248.00, 248.50, 249.00, 249.50, 250.00, 250.50, 251.00, 251.50, 252.00, 252.50, 253.00, 253.50, 254.00, 254.50, 255.00, 255.50, 256.00, 256.50, 257.00, 257.50, 258.00, 258.50, 259.00, 259.50, 260.00, 260.50, 261.00, 261.50, 262.00, 262.50, 263.00, 263.50, 264.00, 264.50, 265.00, 265.50, 266.00, 266.50, 267.00, 267.50, 268.00, 268.50, 269.00, 269.50, 270.00, 270.50, 271.00, 271.50, 272.00, 272.50, 273.00, 273.50, 274.00, 274.50, 275.00, 275.50, 276.00, 276.50, 277.00, 277.50, 278.00, 278.50, 279.00, 279.50, 280.00, 280.50, 281.00, 281.50, 282.00, 282.50, 283.00, 283.50, 284.00, 284.50, 285.00, 285.50, 286.00, 286.50, 287.00, 287.50, 288.00, 288.50, 289.00, 289.50, 290.00, 290.50, 291.00, 291.50, 292.00, 292.50, 293.00, 293.50, 294.00, 294.50, 295.00, 295.50, 296.00, 296.50, 297.00, 297.50, 298.00, 298.50, 299.00, 299.50, 300.00, 300.50, 301.00, 301.50, 302.00, 302.50, 303.00, 303.50, 304.00, 304.50, 305.00, 305.50, 306.00, 306.50, 307.00, 307.50, 308.00, 308.50, 309.00, 309.50, 310.00, 310.50, 311.00, 311.50, 312.00, 312.50, 313.00, 313.50, 314.00, 314.50, 315.00, 315.50, 316.00, 316.50, 317.00, 317.50, 318.00, 318.50, 319.00, 319.50, 320.00, 320.50, 321.00, 321.50, 322.00, 322.50, 323.00, 323.50, 324.00, 324.50, 325.00, 325.50, 326.00, 326.50, 327.00, 327.50, 328.00, 328.50, 329.00, 329.50, 330.00, 330.50, 331.00, 331.50, 332.00, 332.50, 333.00, 333.50, 334.00, 334.50, 335.00, 335.50, 336.00, 336.50, 337.00, 337.50, 338.00, 338.50, 339.00, 339.50, 340.00, 340.50, 341.00, 341.50, 342.00, 342.50, 343.00, 343.50, 344.00, 344.50, 345.00, 345.50, 346.00, 346.50, 347.00, 347.50, 348.00, 348.50, 349.00, 349.50, 350.00, 350.50, 351.00, 351.50, 352.00, 352.50, 353.00, 353.50, 354.00, 354.50, 355.00, 355.50, 356.00, 356.50, 357.00, 357.50, 358.00, 358.50, 359.00, 359.50, 360.00, 360.50, 361.00, 361.50, 362.00, 362.50, 363.00, 363.50, 364.00, 364.50, 365.00, 365.50, 366.00, 366.50, 367.00, 367.50, 368.00, 368.50, 369.00, 369.50, 370.00, 370.50, 371.00, 371.50, 372.00, 372.50, 373.00, 373.50, 374.00, 374.50, 375.00, 375.50, 376.00, 376.50, 377.00, 377.50, 378.00, 378.50, 379.00, 379.50, 380.00, 380.50, 381.00, 381.50, 382.00, 382.50, 383.00, 383.50, 384.00, 384.50, 385.00, 385.50, 386.00, 386.50, 387.00, 387.50, 388.00, 388.50, 389.00, 389.50, 390.00, 390.50, 391.00, 391.50, 392.00, 392.50, 393.00, 393.50, 394.00, 394.50, 395.00, 395.50, 396.00, 396.50, 397.00, 397.50, 398.00, 398.50, 399.00, 399.50, 400.00, 400.50, 401.00, 401.50, 402.00, 402.50, 403.00, 403.50, 404.00, 404.50, 405.00, 405.50, 406.00, 406.50, 407.00, 407.50, 408.00, 408.50, 409.00, 409.50, 410.00, 410.50, 411.00, 411.50, 412.00, 412.50, 413.00, 413.50, 414.00, 414.50, 415.00, 415.50, 416.00, 416.50, 417.00, 417.50, 418.00, 418.50, 419.00, 419.50, 420.00, 420.50, 421.00, 421.50, 422.00, 422.50, 423.00, 423.50, 424.00, 424.50, 425.00, 425.50, 426.00, 426.50, 427.00, 427.50, 428.00, 428.50, 429.00, 429.50, 430.00, 430.50, 431.00, 431.50, 432.00, 432.50, 433.00, 433.50, 434.00, 434.50, 435.00, 435.50, 436.00, 436.50, 437.00, 437.50, 438.00, 438.50, 439.00, 439.50, 440.00, 440.50, 441.00, 441.50, 442.00, 442.50, 443.00, 443.50, 444.00, 444.50, 445.00, 445.50, 446.00, 446.50, 447.00, 447.50, 448.00, 448.50, 449.00, 449.50, 450.00, 450.50, 451.00, 451.50, 452.00, 452.50, 453.00, 453.50, 454.00, 454.50, 455.00, 455.50, 456.00, 456.50, 457.00, 457.50, 458.00, 458.50, 459.00, 459.50, 460.00, 460.50, 461.00, 461.50, 462.00, 462.50, 463.00, 463.50, 464.00, 464.50, 465.00, 465.50, 466.00, 466.50, 467.00, 467.50, 468.00, 468.50, 469.00, 469.50, 470.00, 470.50, 471.00, 471.50, 472.00, 472.50, 473.00, 473.50, 474.00, 474.50, 475.00, 475.50, 476.00, 476.50, 477.00, 477.50, 478.00, 478.50, 479.00, 479.50, 480.00, 480.50, 481.00, 481.50, 482.00, 482.50, 483.00, 483.50, 484.00, 484.50, 485.00, 485.50, 486.00, 486.50, 487.00, 487.50, 488.00, 488.50, 489.00, 489.50, 490.00, 490.50, 491.00, 491.50, 492.00, 492.50, 493.00, 493.50, 494.00, 494.50, 495.00, 495.50, 496.00, 496.50, 497.00, 497.50, 498.00, 498.50, 499.00, 499.50, 500.00, 500.50, 501.00, 501.50, 502.00, 502.50, 503.00, 503.50, 504.00, 504.50, 505.00, 505.50, 506.00, 506.50, 507.00, 507.50, 508.00, 508.50, 509.00, 509.50, 510.00, 510.50, 511.00, 511.50, 512.00, 512.50, 513.00, 513.50, 514.00, 514.50, 515.00, 515.50, 516.00, 516.50, 517.00, 517.50, 518.00, 518.50, 519.00, 519.50, 520.00, 520.50, 521.00, 521.50, 522.00, 522.50, 523.00, 523.50, 524.00, 524.50, 525.00, 525.50, 526.00, 526.50, 527.00, 527.50, 528.00, 528.50, 529.00, 529.50, 530.00, 530.50, 531.00, 531.50, 532.00, 532.50, 533.00, 533.50, 534.00, 534.50, 535.00, 535.50, 536.00, 536.50, 537.00, 537.50, 538.00, 538.50, 539.00, 539.50, 540.00, 540.50, 541.00, 541.50, 542.00, 542.50, 543.00, 543.50, 544.00, 544.50, 545.00, 545.50, 546.00, 546.50, 547.00, 547.50, 548.00, 548.50, 549.00, 549.50, 550.00, 550.50, 551.00, 551.50, 552.00, 552.50, 553.00, 553.50, 554.00, 554.50, 555.00, 555.50, 556.00, 556.50, 557.00, 557.50, 558.00, 558.50, 559.00, 559.50, 560.00, 560.50, 561.00, 561.50, 562.00, 562.50, 563.00, 563.50, 564.00, 564.50, 565.00, 565.50, 566.00, 566.50, 567.00, 567.50, 568.00, 568.50, 569.00, 569.50, 570.00, 570.50, 571.00, 571.50, 572.00, 572.50, 573.00, 573.50, 574.00, 574.50, 575.00, 575.50, 576.00, 576.50, 577.00, 577.50, 578.00, 578.50, 579.00, 579.50, 580.00, 580.50, 581.00, 581.50, 582.00, 582.50, 583.00, 583.50, 584.00, 584.50, 585.00, 585.50, 586.00, 586.50, 587.00, 587.50, 588.00, 588.50, 589.00, 589.50, 590.00, 590.50, 591.